

JAN BOŃCZA-SZABŁOWSKI

Życie teatralne Szczecina ma wiele wymiarów. Przede wszystkim to Teatr Współczesny kierowany od lat przez Annę Augustynowicz oraz Teatr Polski z własną sceną kabaretową Czarny Kot Rudy powołaną przez Adama Opętowicza. To także Teatr Lalek Pleciuga, współorganizator słynnego Festiwalu Kontrapunkt. Na tej mapie ważne miejsce zajmuje też istniejący przez pół wieku Teatr Krypta. Powstał w 1965 roku. Jego scena mieściła się w dawnej krypcie książęcej, co nadawało przedstawieniom specyficzny klimat, ale też ograniczało repertuar do tzw. małych form teatralnych. Zespół Krypty stanowili aktorzy innych szczecińskich teatrów. Widownia teatru mieściła do 30 osób.

Historia tego teatru najmniejszego – granego przez kilku aktorów w krypcie książęcej „na dwóch, trzech metrach” lub cisnących się w niszach za małym murkiem, do której wchodziło się po czterech schodkach, gdzie góra trzydziestu widzów tworzyło tłum – wzrusza do dziś – czytamy w wydany niedawno albumie „Małe sceny wielkiego zamku” Artura D. Lisowski i Ryszarda Markowa. Repertuarowo Teatr Krypta, teatr ewidentnie ubogi, był teatrem poezji – dodają autorzy. – I teatrem aktora grającego, by tak rzec – na wyciągnięcie ręki. To rodzaj nadszenki, które Miron Białoszewski, a potem Marta Fik lubili nazywać teatrami osobnymi. Opozycyjnymi do teatrów z miasta. To właśnie tu gościły utwory Brandysa, Krzysztonia, Kijowskiego, Kołakowskiego. Ale też można było trafić na porządną klasykę. Ajschylosa, Vaillanda, Wyspiańskiego, Babla czy Dostojewskiego.

Piwnica inspirowana Piwnicą

Warto pamiętać, że Teatr Krypta to jedno, a Piwnica przy Krypcie to drugie. Ta, jak pisało, ruszyła z błogosławieństwem krakowskiej Piwnicy pod Baranami w 1990 roku. Jej współtwórcą i największym orędownikiem był Adam Opętowicz, potem w latach 1992–1994 szef artystyczny, obecnie szef Teatru Polskiego w Szczecinie. W Piwnicy udało mu się wytworzyć klimat literackiej bohemy, wprowadzając ducha Lorki, Gałczyńskiego, Dymnego czy Stachury.

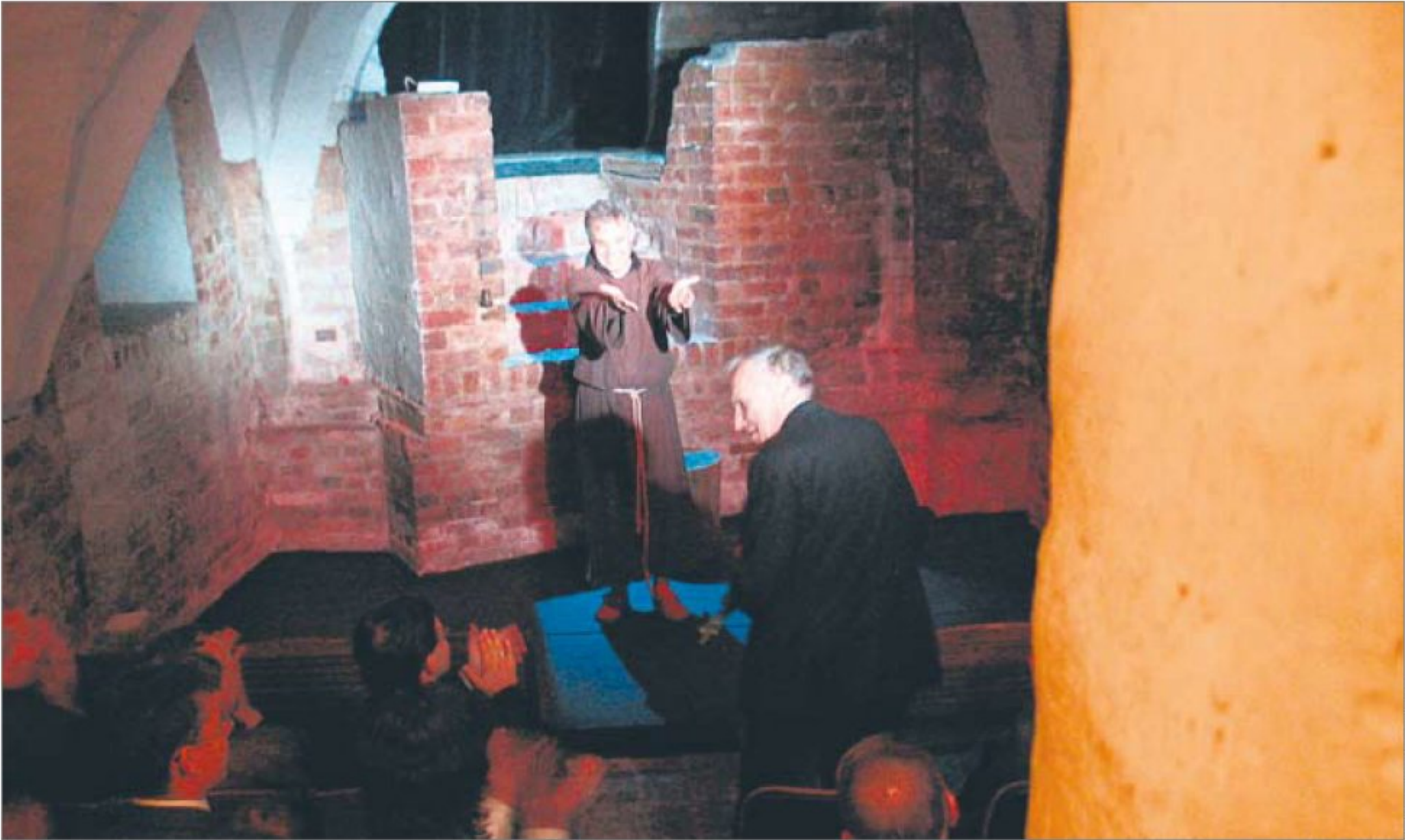
– W 1990 roku, kiedy zaczęliśmy tworzyć to miejsce, był to rodzaj pospolitego ruszenia, młodzieńczego zrywu fascynatów – wspomina Opętowicz. – Dyrektorem Teatru Krypta był wtedy Henryk Gęsikowski, który potraktował nas z wielką otwartością. Tworząc Piwnicę przy Krypcie, chcieliśmy powołać instytucję, która nawiązywałaby do legendy Piwnicy pod Baranami, ale nie tylko. Postanowiliśmy stworzyć własną bohemę, miejsce spotkań artystów teatru, filmu, muzyków i plastyków. Inicjatywa spotkała się z entuzjastycznym przyjęciem. Rozgrzała artystyczne środowisko Szczecina. Dała impuls wielu ciekawym wydarzeniom. Powiem nieskromnie: czuliśmy, że podbijamy świat. Pierwszy wieczór „Wypredaży teatru” powstał w 1990 roku. Odnosił się do ducha przemian społecznych, politycznych, gospodarczych. Wiedzieliśmy, że stoimy na progu nowej rzeczywistości, przed



♦ Krystyna Maksymowicz, Wiesław Lewoc i Sławomir Kołakowski w „Pamiętniku Stefana Czarnieckiego” Gombrowicza. 2015

# Artyści wśród sarkofagów

**TEATR** | Miłośnicy piosenki, kabaretu, humoru, poezji oraz szczypty grozy przez lata mieli w Szczecinie swoje ulubione miejsca na zamku. Były to Teatr Krypta oraz Piwnica Przy Krypcie. Od ponad roku przekształciły się w jedną instytucję Teatr Piwnica przy Krypcie.



♦ Wieczór z Leszkiem Kołakowskim po jego spektaklu „Mamy potwora” 2004



♦ Teatr Krypta przeszedł do historii 2010



Teatr na karnawał

O premierze „Księżniczki na opak wywróconej” pisaliśmy w „Życiu Ziemi Lubuskiej” 5–6 stycznia 2017

[zycieregionow.pl](http://zycieregionow.pl)

wyborami, których każdy z nas musi dokonać. Piwnica była wtedy miejscem przeglądów filmowych, koncertów, forów dyskusyjnych, organizowaliśmy kolacje czwartkowe. Ponad dwadzieścia imprez w miesiącu. Jednym z naszych guru był Wiesław Dymny, wraz z nim pamięć o nim był festiwal Dymnalia.

Piwnica przy Krypcie ma swoją magię. Przekonałem się o tym, kiedy zorganizowałem przed laty „Zaduszki Schulzowskie” w rocznicę śmierci Brunona Schulza jako finał wystawy „W stronę Schulza”. Wystąpili aktorzy z Warszawy i Szczecina – Joanna Żółkowska, Ewa Konstanca Bułhak, Adam Woronowicz i Jacek Polaczek. Był listopad 2006 roku, koncert rozpoczął się o północy. Mimo skromnej reklamy Piwnica pękała w szwach, a większość gości po zakończeniu Zaduszek ok. 1.30 przeniosła się do sąsiadującego baru, gdzie ku uciechu barmanów przesiadzała niemal do rana.

Chichot z krypty

W ostatnich latach w Zamku Książąt Pomorskich przeprowadzono generalny remont, przebudowę i modernizację. Najbardziej zyskała na tym

opera, która zdominowała tę placówkę, anektując m.in. słynną Galerię Południową na swoje foyer. Ponieważ zmniejszyła się przez to znacznie powierzchnia wystawiennicza, dyrektor Zamku Barbara Igielska postanowiła, że prezentowane dotąd w skrzydle wschodnim sarkofagi książąt pomorskich wrócą do krypty, gdzie pierwotnie je złożono. Prochy książąt pozostaną w katedrze.

– Krypcie przywrócono jej pierwotną funkcję, krypty grzebalnej książąt z dynastii Gryfitów – tłumaczy dyrektor Igielska. Aby nie rezygnować z tradycji teatralnych w dotychczasowej siedzibie Piwnicy przy Krypcie, postanowiliśmy po remoncie i modernizacji powołać nową instytucję pt. Teatr Piwnica przy Krypcie.

Dotychczasowi kierownicy artystyczni scen, Arkadiusz Buszko (Teatr Krypta) i Konrad Pawicki (Piwnica przy Krypcie), na co dzień aktorzy Teatru Współczesnego, w 2015 roku przestali pełnić swoje funkcje. Na szefa nowej placówki powołano Pawła Niczewskiego.

Teatr Piwnica przy Krypcie ma, jak zaznacza dyrektor Igielska, łączyć w jedną przestrzeń teatralną historyczne sceny Zamku: Kryptę oraz scenę kabaretową Piwnica przy Krypcie. Istniejący od 2015 roku nowy teatr to najmniejsza w Szczecinie scena zawodowa i alternatywna. Teatr – jak czytamy na stronie internetowej – „żywy i oryginalny”. Niezwykle miejsce inicjatyw aktorskich, wyjątkowa przestrzeń artystyczna w skali kraju. Jej klimat tworzą kameralne gotyckie wnętrza zamkowych podziemi. Odbывают się w nim wieczory oraz przedstawienia kabaretowe i dramatyczne, koncerty i recitale. Zespół artystyczny stanowią wybitni aktorzy szczecińskich. Widownia teatru mieści do 50 osób. – Kierując nową sceną, chcę korzy-

stać z bogatej historii i tradycji obu instytucji – mówi Paweł Niczewski. Oferta skierowana jest do wielu pokoleń widzów. Kontynuujemy Teatr dla Okruszków. Marta Grześniowska po sukcesie sztuki „Misia-czek” przygotowuje u nas spektakl „Ślimak”. Dla młodzieży mamy teatry improwizowane, połączone z warsztatami. Planujemy nawiązać kontakt ze słynnym warszawskim Klubem Komedii. Nad naszym teatrem unosić się też będzie duch Monty Pythona, będą też cieszyć się od lat powodzeniem „Dzieła wszystkie Szekspira w nieco skróconej formie”.

Dla publiczności „tradycyjnej” przewidziane są m.in. „Duety”, sztuka Petera Quiltera. Jest też „Moja Abba” Tomasza Mana.

Jednym z przebojów Piwnicy jest zaproszony niedawno z powodzeniem na Festiwal Gombrowiczowski „Pamiętnik Stefana Czarnieckiego”. Ten młodzieńczy utwór Gombrowicza, wyreżyserowany przez Jacka Bunscha, w dzisiejszych czasach okazuje się wyjątkowo proroczy. Tym bardziej szkoda, że na Zamku pokazywany jest tak rzadko. ©©

@ masz pytanie, wyślij e-mail do autora

[j.boncza@rp.pl](mailto:j.boncza@rp.pl)